

Credo

Paweł ANDRZEJEWSKI

Litografia jest techniką druku płaskiego wykonywaną na kamieniu, która zawsze mnie inspirowała. Została odkryta przez Alojzego Senefeldera w 1798 r. w Monachium. W późniejszym czasie zainicjowała powstanie druku offsetowego. Jednak ze względu na trudności technologiczne oraz specyficzne wymagania sprzętowe (prasa litograficzna, kamienie) litografia stała się zapomnianą i mało popularną techniką graficzną, która inspiruje mnie od wielu lat i jest nierozdzielnie związana z moim przedmiotem.

Początkowo były to samodzielne obrazy rodziny polskich samochodów Syrena produkowanych w latach 1957-1972 przez Fabrykę Samochodów Osobowych w Warszawie, a później przez Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. Mnie interesował szczególnie model 105 Lux i „Kurołapka” (Syrena 104). Pierwsze prezentacje zostały zainicjowane w Pracowni Litografii u prof. Stefana Ficnera, który nazwał mnie „Syrenką”. To jest mój pseudonim artystyczny, który do dziś funkcjonuje w Instytucie Sztuk Wizualnych UZ. Były to prace z cyklu „Syrenka”, wykonane głównie w technice litografii, linorytu, metalu oraz szablonu.

Eksperymentowałem również z prototypem Syreny Sport, której konstrukcja została opracowana przez Cezarego Nawrota. Ten model, niestety, spotkał się z niechęcią władz komunistycznych. Był „niepoprawny politycznie”. Został zmagazynowany w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym w Falenicy do końca lat 70. XX w., a następnie zniszczony, któremu poświęciłem cykl prac „Co ona ma pod maską”. Głównym motywem tego cyklu była rdza, która jest symbolem przemijania i destrukcji (zbierałem skorodowane przedmioty, które następnie odbijałem na papierze i na płótnie). Powstawały bardzo ciekawe dwustronne odbitki wprowadzające w klimat tajemniczości, idealne dla stylu z epoki średniowiecza, baroku i Tudorów.

Jedną z moich inspiracji był również pomnik warszawskiej Syrenki, symbolu wolności i niezależności - wartości, którą najbardziej cenią Polacy, tak jak samochód Syrena, który dla wielu w latach 50. i 60. XX w. był nieosiągalnym luksusem. Kultowa Syrena ciągle wraca do życia w moich pracach, ewoluuje i przybiera różne formy. Ten sam rysunek jest wielokrotnie modyfikowany i multiplikowany. Eksperymentuję również z matrycą i kolorem. W końcowym efekcie odbitka graficzna przybiera ostateczną formę, która jest próbą konfrontacji z plakatem propagandowym.

Warto jednak wspomnieć, że teraz ten legendarny samochód wraca z martwych. Od 2011 r. trwają prace nad rekonstrukcją Syreny Sport, tego najpiękniejszego samochodu z „żelaznej kurtyny”. O pomoc w budowie poproszono miłośników Syreny, którzy o tym modelu wiedzą prawie wszystko, w tym również i artystów, których fascynacja znalazła swój wyraz w postaci prac z różnych dziedzin sztuk plastycznych - począwszy od malarstwa, grafiki, rzeźby po instalacje i obiekty. O kabaretach nie wspomnę.

Ja będę wierny mojej Syrence, którą artystycznie rozbieram na części. Jest moją fascynacją. Szczególną satysfakcję w pracy nad tą edycją graficzną sprawia mi łączenie litografii z różnymi nietradycyjnymi technikami graficznymi np. drukiem cyfrowym, które mnie inspirują. I tak od wielu lat powstaje nieposkromiony cykl bardzo oryginalnych prac, który sprawia wrażenie „Nieskończoności”.